

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 166 (2309)

LUBLIN, WTOREK, 14 LIPCA 1953 R.

CENA 20 gr

Kombajny i traktory ruszyły w pole Spółdzielnie produkcyjne, PGR i gospodarstwa indywidualne Lubelszczyzny terenem bitwy o tegoroczny zbiór zboża

Słoneczna pogoda przyspieszyła rozpoczęcie żniw w spółdzielniach produkcyjnych, PGR i gospodarstwach indywidualnych. W pole ruszyły kombajny, traktory, snopowiązałki i żniwiarki konne. Zbiór trzeba przeprowadzić szybko i sprawnie. Ani jeden kłos nie może pozostać na polu.

M. in. niemal wszystkie gminy powiatu chełmskiego, włodawskiego, krasnostawskiego i lubelskiego rozpoczęły już żniwa.

Do naszej redakcji napływa coraz więcej meldunków o przebiegu żniw. Przychodzą również jeszcze korespondencje o przygotowaniach do żniw.

Pracownicy Gminnego Ośrodka Maszynowego w Woli Uhruskiej (powiat Włodawa) rozumiejąc znaczenie sprawnego przeprowadzenia żniw, maszyny do akcji żniwno-omłotowej przygotowali bardzo starannie. Jedną snopowiązałkę oraz 6 żniwiarek wyremontowano w terminie i przesłano do wykorzystania w spółdzielni produkcyjnej oraz gromadom gospodarującym indywidualnie. Każda maszyna przed przekazaniem gromadzie była dokładnie sprawdzona. Pracownicy GOM wspólnie z kierownikiem ob. Czerwinińskim postanowili nie dopuścić, aby maszyny podczas akcji uległy zepsuciu i dłuższemu przestoju. Dlatego też postanowili przez okres żniw bezustannie czuwać nad pracą maszyn GOM i uszkodzenia natychmiast usuwać. Jan Osiedleniec

ZAKOŃCZYLI SIANOKOSY PRZYGOLOWALI SIĘ DO ŻNIW

Robotnicy Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Woli Żółkiew-

skiej z dumą zameldowali o przedterminowym zakończeniu sianokosów. Dzięki pracy wszystkich robotników, a szczególnie Jana Gorzkowskiego i Jana Kosakowskiego zakończono zbiór siana trzy dni przed terminem.

Obecnie PGR Wola Żółkiewska zakończył już całkowicie przygotowania do żniw. Przy remoncie maszyn i narzędzi rolniczych wyróżnił się kowal-mechanik Kazimierz Żurek. Obok remontu dużo uwagi poświęcił on również przygotowaniu części zapasowych. (1382/k)

Wacław Szumilo

BRAWO SPÓŁDZIELCY Z TARNOGÓRY!

Spółdzielnia produkcyjna w Tarnogórze (powiat Krasnostaw) zaraz po zakończeniu sianokosów przystąpiła do akcji żniwnej. Codziennie pod kierownictwem przewodniczącej spółdzielni — Marii Jarockiej — ludzie wychodzą do pracy przy zbiorze zboża.

Wkrótce rozpoczną się omłoty oraz odstawy zboża. Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Izbicy jest całkowicie przygotowana na przyjęcie zboża. Wyremontowany magazyn jest gotów na przyjęcie pierwszych dostaw. (1380/k)

Zofia Iwanicka

W WYTYCZNE KOSZĄ

7 bm. chłopci gromady Wytyczno po raz pierwszy wyszli w pole, aby rozpocząć zbiór zboża. Od tamtego dnia akcja żniwna posuwa się bardzo szybko. Chłopcy chcą szybko skończyć, wymłócić i odstawić zboże państwu. Doceniają oni również sprawę siewu poplonów. Wiedzą, że siew poplonów zwiększa bazę paszową, dlatego postanowili bezpośrednio skoszyć i zasieć poplon. (1379/k)

Stanisław Szymczykowski

KOBIETY ZE SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ W HANNIE CHCĄ TEŻ PRACOWAĆ

Do chwili obecnej w spółdzielni produkcyjnej w Hannie, która produkuje w żniwach w gminie Sławatycze, skoszone około 20% ogólnego arealu zboża. Pomimo tego osiągnięcia w spółdzielni produkcyjnej w Hannie panują niewłaściwe stosunki. Członkami spółdzielni są trzy wdowy Aleksandra Mońkosa, Maria (Ciąg dalszy na str. 2)

Wielkie zadania rolnictwa w kampanii żniwno-omłotowej Przemówienie radiowe min. Dąb-Kociola

WARSZAWA (PAP). — W związku z rozpoczynającą się już w całym kraju kampanią żniwno-omłotową minister Rolnictwa Jan Dąb-Kociol wygłosił do chłopów, robotników rolnych, służby rolnej, rad narodowych oraz służby agronomicznej POM-ów i PGR przemówienie radiowe, w którym przypomniał najważniejsze zadania, stojące przed rolnictwem w tej bardzo ważnej kampanii rolniczej i apeluje o dołożenie wszelkich sił dla sprawnego i bez strat wykonania sprzętu, natychmiastowego przeprowadzenia podorywek i siewu poplonów oraz prowadzenia w czasie żniw intensywnych omłotów.

„Kampania żniwno-omłotowa — powiedział minister — to podsumowanie naszej całorocznej pracy, całorocznych trudów i wysiłków chłopów pracujących, spółdzielców i robotników PGR, służby rolnej, Rad Narodowych i POM-ów. Od jej wyników zależy dalszy rozwój produkcji rolnej, zaopatrzenie ludności pracującej miast i wsi w chleb, a naszego przemysłu w surowce rolnicze”.

Omawiając czynniki, od których zależy szybkie i należyte przeprowadzenie prac żniwnych i omłotowych, min. Dąb-Kociol na czoło wysunął pełną mobilizację i wykorzystanie maszyn i narzędzi żniwnych i omłotowych. Wszystkie maszyny i narzędzia żniwne muszą być włączone do pracy. I to zarówno maszyny POM-ów i GOM-ów, zarówno kombajny, snopowiązałki, jak i zwykłe żniwiarki, będące w posiadaniu prywatnym. Szczególną uwagę musimy zwrócić na pełne i racjonalne wykorzystanie wszystkich maszyn i narzędzi z gminnych ośrodków. Dopilnowanie tego należy do rad narodowych.

Nie powinien zdarzyć się wypadek, ażeby jakaś żniwiarka, snopowiązałka czy młocarnia stała bezczynna. Trzeba zapewnić ciągłą pracę maszyn na dwie zmiany, a tam, gdzie pozwolą warunki i załóżmy potrzeba — pracować nawet w nocy. Od tego — w jakim stopniu i jak będą wykorzystane maszyny — zależy w dużej mierze ter-

minowe, szybkie i bez strat przeprowadzenie sprzętu zbóż.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Dąb-Kociol zwraca uwagę na olbrzymie znaczenie współzawodnictwa i apeluje o jak największy rozwój współzawodnictwa zespółowego i indywidualnego. „Niech zobowiązania podjęte dla uczczenia dziesiątej rocznicy Wyzwolenia i pierwszej, rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obejmują całą wieś, wszystkie gromady, spółdzielnie, POM-y i PGR-y, wszystkich chłopów pracujących, robotników i pracowników rolnych”.

„W gromadach indywidualnych — mówił dalej minister rolnictwa — należy zapewnić sprawne działanie pomocy sąsiedzkiej. Nie zapominać przy tym o obliczu klasowym pomocy sąsiedzkiej — nie dopuścić przy świadczeniach sąsiedzkich do wyzysku małorolnych chłopów ze strony kulaków. Tam, gdzie nie będziecie mogli zebrać plonów własnymi siłami, zwróćcie się do waszych synów i córek, którzy pracują w mieście — niech wam pomogą, niech przyjadą na niedziele, niech się zwolnią na dwa, trzy dni do żniw. Nie wolno przecież dopuścić do tego, aby zmarnował się choćby jeden kłos na polu, choćby najdrobniejszą część całorocznej waszej pracy i trudu. Naszym obowiązkiem jest dostarczyć krajowi więcej chleba, przemysłowi więcej surowców rolnych”. (C d. na str. 2)

Wykonuj swój plan CO DZIEŃ CO GODZINIE

CYFRY MANIA

Gdyby ktokolwiek mniej znających zagadnienia produkcyjne w Lubelskich Fabrykach Wag przejrzał sprawozdanie wykonawstwa planów w czerwcu, byłby może pełen uznania. Biorąc pod uwagę wykonawstwo ogólne wszystkich czterech zakładów wygląda na to, że załoga pracowała bardzo rytmicznie. W I dekadzie czerwca wykonano 32,3% produkcji miesięcznej, w 2 dekadzie 38,4, w III — 32,4% — plan miesięczny wykonano w 102,1%.

GDY JEDNI PRACUJĄ ZA DRUGICH

Ale zajrzyjmy za „kulisy” tych cyfr. — Zorientujemy się szybko, że sprawa wykonawstwa planów nie przedstawia się tak różowo. Otóż Zakład Nr 1 wykonał zaledwie 75% produkcji miesięcznej, zakład Nr 2 — 83%. O wiele lepiej kształtuje się wykonanie planu miesięcznego przez Zakład Nr 4 — 134% i Zakład Nr 3 — 113%. Wynika stąd jasno, że w LFW jedni pracują za drugich.

W Zakładzie Nr 1 niskie wykonanie jest rzekomo wynikiem stopienia się freza. Jest to niesłuszne tłumaczenie. Rzeczywista przyczyna to znaczne obniżenie wydajności pracy w III dekadzie. Również w Zakładzie Nr 2 nie pracowano jak się należy. Produkcję utrudnił brak skrętów, podczas gdy skręty te znajdowały się w innym zakładzie w dostatecznej ilości i należało je przerzucić.

W Zakładzie Nr 3 brak było odlewów, pomimo to zakład ten z nadwyżką wykonał swe zadania. Na specjalne wyróżnienie za wydatną pracę zasługuje najmłodszy — 16-letni robotnik ob. Iżycki, który wyrabia 600% normy, to jest przeciętnie dwa razy tyle co doświadczony robotnik.

W Zakładzie Nr 4 wyróżniają się ofiarną pracą majster Czerwonka oraz Michał Janowski.

LIPIEC ŻŁE ZACZĘTY...

Pierwsza dekada lipca przedstawia się niezadowolająco. Załoga LFW wykonała zaledwie 17,2% produkcji miesięcznej. Jest to niepokojący objaw. Towarzysze z LFW musicie jak najszybciej nadrobić zaległości i pracować rytmicznie, praca „szturmowa” jest szkoda dla Was i Zakładu.

Uwaga rolnicy! W puławskim wykryto ognisko stonki

W dniu 5 lipca, około godziny 18 w gromadzie Wólka Kątna, gmina Markuszów małorolny chłop Jan Pacek znalazł na swoim polu larwy stonki ziemniaczanej. O wykryciu ogniska stonki natychmiast zostały poinformowane władze powiatowe. Zaraz w dniu następnym na okoliczne pola wyruszyły ekipy poszukiwawcze, zorganizowane przez Prezydium GRN. W rezultacie dokładnych poszukiwań więcej ognisk nie wykryto, a na wskazanym polu znaleziono 133 larwy stonki ziemniaczanej. W dniu 7 bm. ponownie poszukiwania, ale larw nie znaleziono.

Z Lublina przybyły ekipy pracowników ze Stacji Ochrony Roślin z Inspektorem Galeckim na czele, które wraz z mieszkańcami Wólki Kąt-

nej, Bobowisk i Olepina zorganizowały przesiewanie przekopanej ziemi w okolicy wykrytego ogniska. Przy wysiewie ziemi znaleziono jeszcze 86 larw i 5 poczwerek. Następnie grupy ludzi, przy pomocy 2 rozpylaczy motorowych, 15 plecakowych i 15 rozpryskiwaczy rozpyliły w promieniu jednego kilometra odpowiednie chemikalia, które dają gwarancję, że ognisko stonki zostało zlikwidowane.

Mimo tych zabiegów Prezydium GRN w Markuszowie organizuje co kilka dni lustrację polu ziemniaczanych we wszystkich gromadach. Konieczne jest to z tego powodu, ponieważ chociaż znaleziono ogółem 219 larw, to jednak owadu doskonałego tj. samicek nie znaleziono.

Chłopci gminy Markuszów, jak również ze wszystkich gmin powiatu puławskiego, powinni dokładnie przeglądać codziennie swoje pola ziemniaczane, by przypadkiem nie uszedł ich uwagi niebezpieczny szkodnik, który może całkowicie zniszczyć plony. Rolnicy z powiatu puławskiego powinni strzec pól ziemniaczanych przed groźnym szkodnikiem, który zaatakował ich plantacje.

Julian Laurow
korespondent terenowy

Gwiazdzista sztafeta niesie meldunki młodzieży polskiej na Festiwal w Bukareszcie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 12 bm. do Zielonej Góry, Szczecina i Wrocławia przybyły gwiazdziste sztafety pokoju i przyjaźni z zakładów pracy, gmin i powiatów tych województw z meldunkami o ogromnych osiągnięciach, uzyskanych przez młodzież w toku przygotowań do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. W poniedziałek 13

bm. wojewódzka sztafeta z Zielonej Góry wyrusza do Stubic, gdzie sztafeta młodzieży niemieckiej przekazuje meldunki z różnych krajów Europy sztafecie polskiej. Z województw szczecińskiego i wrocławskiego wyruszą 13 bm. sztafety do Poznania, aby przekazać swe meldunki sztafecie centralnej, która przybędzie tam w dniu 14 bm.



Wielkie zadania rolnictwa w kampanii żniwno-omłotowej

Przemówienie radiowe min. Dąb-Kociola

(Dokończenie ze str. 1)
Min. Dąb-Kociol mocno podkreślił znaczenie szybkiej i sprawnej zwózki zboża. „Ważne jest, aby zboże ścięte we właściwym terminie i nie dopuścić do osypywania się na pniu, niemniej jednak ważne jest, aby zboże szybko zwieźć z pola do stodoły, czy w sterty. Doświadczenie wskazuje, że poważne straty ponosimy właśnie na skutek niezwiezienia zbóż natychmiast po sprężeniu. Trzeba zmobilizować wszystkie konie i wozy do zwózki zboża, a tam gdzie można, organizować wspólną zwózkę — tak będzie szybciej i łatwiej. Na razie pogoda sprzyja. Ale po-

goda może się zepsuć, mogą nastąpić deszcze. Trzeba to przewidzieć, a żeby nie być zaskoczonym. Pamiętajcie zeszły rok? Tam, gdzie nie było dobrej organizacji, gdzie uspokojano się, że pogoda przez cały czas dopisze, że jakoś to będzie, dopuszczono do strat w zbożu, do zgnojenia pewnej ilości zboża na pniu, czy porośnięcia w mendlach. W tym roku do tego dopuścić w żadnym wypadku nie wolno“.

Następnie minister zwrócił się do rad narodowych, służby rolnej, służby agronomicznej POM-ów i PGR-ów aktywnie politycznego i społecznego na wsi. „Szczególnie trzeba

się zaopiekować młodymi spółdzielniami produkcyjnymi — stwierdził mówca — które w tym roku po raz pierwszy przeprowadzają wspólne zbiory. Na ten gorący czas żniw muszą zniknąć godziny urzędowe. Na ten okres trzeba wyjść z biur i przenieść się do gromad, do spółdzielni produkcyjnych, bezpośrednio na pola, dopilnować należytego rozstawienia i pracy maszyn, z miejsca usuwać wszelkie niedociągnięcia i zahamowania. To będzie egzamin naszych umiejętności i sprawności organizacyjnych. Od nas tylko zależy, czy ten egzamin zdamy w pełni“.

„W tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej — zaakcentował min. Dąb-Kociol — szczególną uwagę należy zwrócić na to, aby poszczególne prace zostały wykonane we właściwych terminach. Zaraz po ścięciu zboża — natychmiast „za kosą“, gdy tylko zżęte zboże ustawi się w stęgi — przeprowadzić podorywki. Wczesne podorywki mają duże znaczenie dla utrzymania właściwej struktury gleby, dla zatrzymania wilgoci w glebie. Nie zapominaj przy tym o wapniowaniu ściernisk. Wapna mamy dość. A gleby nasze są silnie zakwaszone.“

Po dokonaniu podorywek trzeba zasieć jak najwięcej poplonów. Wykorzystać na poplon wszelkie nasiona, jakie się ma we własnym gospodarstwie, lub jakie można zakupić w GS-ach. Jeżeli zbraknie nasion gruboziarnistych — jęczmienia pastewnego, wki, peluski — stosować mieszanek z nasionami drobnoziarnistymi — z rzepakiem, gryką, prosem, a nawet siarką mieszanek żyta i jęczmienia.

Natychmiast po zwiezieniu zbóż do stodoły i w sterty należy przystąpić do omłotów. Jeśli tylko na to pozwolą warunki — przeprowadzać omłoty bezpośrednio na polu. Szybkie dokonanie omłotów w poważnym stopniu zmniejszy straty i pozwoli na terminowe spełnienie obowiązku względem państwa“.

W zakończeniu swego przemówienia min. Dąb-Kociol powiedział: „Kampania żniwno-omłotowa — to ważne zadanie gospodarcze i polityczne. Jeżeli zadanie to zostanie w pełni wykonane, jeżeli sprawnie, terminowo i bez strat przeprowadzicie sprzęt zboża i omłoty, to zbieriecie większe plony i zapewnicie dalszy rozwój swoich gospodarstw, a całemu narodowi zapewnicie więcej chleba, naszemu przemysłowi więcej surowców rolniczych, a przez to przyczynicie się do dalszego rozwoju i rozkwitu naszej ukochanej ludowej ojczyzny“.

Manewr »pomocy« próbą zorganizowania agentury amerykańskiej w NRD

BERLIN (PAP). — Agencja ADN ogłosiła następujący komunikat biura prasowego przy premierze Niemieckiej Republiki Demokratycznej:

Po załamaniu się prowokacji rozpetanej w Berlinie pod kierownictwem amerykańskim, rząd amerykański w nocy do rządu radzieckiego z dnia 10 lipca 1953 r. zaproponował dostarczenie ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej produktów żywnościowych na sumę 15 milionów dolarów. Te same siły, które lekają się realizacji kursu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zmierzającego do poprawy sytuacji materialnej ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej i do pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny, które usiłowały udaremnić ten kurs za pomocą awantury faszystowskiej z dnia 17 czerwca br. — podejmują znów po doznaniu sromotnego fiaska próbę zorganizowania swej agentury za pośrednictwem „pomocy amerykańskiej“. Oświadczanie, że wysocy komisarze USA, Angli i Francji powinni uczestniczyć w rozstrzygnięciu zagadnień związanych z ustaleniem szczegółów podziału produktów żywnościowych w Niemieckiej Republice Demokratycznej, wyraźnie dowodzi, do czego dążą inspirowani amerykańską polityką podboju.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej już przed kilku laty deklarował gotowość zawarcia wewnętrznoniemieckich układów handlowych na sumę około 2 miliardów marek rocznie. Kompetentne organy USA i rząd Adenauera wszelkimi środkami przeszkadzają tym dążeniom, co wyrządza wielką szkodę gospodarce wschodniej, jak i zachodniej części Niemiec.

Rząd boński prześladował i karał firmy zachodnio-niemieckie, które utrzymywały kontakty handlowe z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Amerykanie zaś konfiskowali nawet konta dolarowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej, których zwolnienie, pomimo protestów, nie nastąpiło do dziś dnia.

Propozycję amerykańską ocenić można tylko jako prowokację służącą wyłącznie celom propagandowym. Jeżeli rząd USA istotnie chce pomóc rządowi niemieckiemu, powinienby on przede wszystkim znieść wszystkie ograniczenia w handlu wewnętrznym - niemieckim, wypowiedzieć się za wolnością, niemieckiego handlu wewnętrznego i zagranicznego oraz anulować plan Schumana. Rząd USA dopomógłby najlepiej Niemcom, gdyby anulował

układy wojenne z Bonn i Paryża i wypowiedział się za zwolnieniem konferencji 4 mocarstw dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Imperialiści amerykańscy, którzy nieoczekiwanie wykazali taką troskę o Niemiecką Republikę Demokratyczną, powinni raczej zatroszczyć się o prawdziwe zabezpieczenie losu półtora miliona bezrobotnych w Niemczech zachodnich i dostarczenie im pracy. Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej traktuje propozycje rządu USA jako zniechęcającą i rezygnującą z takich „amerykańskich akcji pomocy“, które, jak wszędzie na świecie, związane są z poniżającymi dla narodu ustępstwami. Jeżeli Amerykanie i Aderauer zaniechają wrogiego stosunku do handlu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jeżeli nastąpi zwolnienie kont Niemieckiej Republiki Demokratycznej — wówczas będą mogły dojść do skutku normalne i oparte na zasadzie wzajemnej równości transakcje handlowe. W każdym razie nie mamy zamiaru kupować gumy do żucia lub innych zleżałych towarów amerykańskich nie znajdujących zbytu.

Rzecz oryginalną jest to, że prasa USA stara się wywołać wrażenie, jakoby Niemiecka Republika Demokratyczna zależna była od dostaw USA. Jest to, rzecz jasna, błąd. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która należy do krajów demokratycznego rynku światowego, zawarł korzystne układy handlowe ze Związkiem Radzieckim, Chinami, Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Bułgarią i Rumunią, obecnie zaś prowadzi rokowania w sprawie uzupełniającego układu o dostawach Związku Radzieckiego dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Ogólnokrajowy konkurs dla racjonalizatorów

Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła wspólnie ze Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłu Drobno i Terenowego ogłosiło Ogólnokrajowy Konkurs Racjonalizatorski dla pracowników zakładów uspołecznionych przemysłu drobnego, metalowego i elektrotechnicznego. Konkurs będzie trwał w czasie do 30 września 1953 r.

Do najważniejszych problemów, które ma rozstrzygnąć konkurs należą:

1. Usprawnienie procesów technologicznych ze szczególnym uwzględnieniem zwiększenia szybkości skrawania i podwyższenia wydajności narzędzi tnących.
2. Jak najszersze zmecchnowanie robót pracochłonnych.
3. Zmniejszenie do minimum zużycia blach, szczególnie gatunków deficytowych, metali nieżelaznych i stali stopowej.
4. Podwyższenie jakości i wyglądu estetycznego wyrobów.
5. Poprawienie warunków higieny i bezpieczeństwa pracy.

O zdobyciu tytułu produkującego racjonalizatora decyduje ilość zgłoszonych i przyjętych do wykorzystania projektów oraz ich wartość techniczna i ekonomiczna.

Racjonalizatorzy powinni zgłaszać swoje projekty w komórkach wynalazczości, istniejących przy każdym zakładzie pracy.

Oceny prac konkursowych dokona Centralna Komisja Wynalazczości. Wyniki zostaną ogłoszone do 15 listopada br.

Autorzy wyróżnionych projektów otrzymają nagrody ufundowane przez Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła oraz Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drobno i Terenowego. Będą to: motocykle SHL, aparaty fotograficzne, aparaty radiowe, komplety przyrządów kreślarskich i inne.

Przyznane zostaną nagrody dla zakładów, które osiągnęły najlepsze wyniki przy organizacji konkursu i dla najaktywniejszego Klubu Techniki i Racjonalizacji.

Lubelszczyzna walczy o terminowy sprzęt zboża

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Dejneka i Tatjana Zagajewska. Dotychczas kobiety pracowały razem z mężczyznami, ostatnio jednak zarząd spółdzielni nie pozwala na to. Zarządowi nie podoba się słuzna krzywka, jaką kobiety kierują często w jego stronę.

Zarząd oraz członkowie spółdzielni w Hannie muszą zrewidować postępowanie Zarządu, udźwignąć stosunki w spółdzielni. (1383/k)

Andrzej Lewczuk
korespondent terenowy

PODJEŁI ZOBOWIĄZANIA

Dla uczczenia Święta Wyzwolenia oraz pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pracownicy Gminnego Ośrodka Maszynowego w Michałowie powiat Włodawa zobowiązali się skrócić żniwa o pięć dni. Postanowili oni również przeprowadzić na swoim terenie agitację wśród chłopów i spowodować, aby plan obowiązkowych dostaw był w terminie i w 100 proc. wykonany.

Gminny Ośrodek Maszynowy w Śawinie dla uczczenia Święta Wyzwolenia postanowił wyremontować 900 m drogi.

Wacław Koszycki
korespondent terenowy

W Chodlu żniwa w pełni

Masowo do koszenia zbóż przystąpili chłopcy z gm. Chodel, pow. lubelskiego. Na terenie gminy w 18 gromadach pracuje 30 żniwiarek i 2 snopowizalki.

W GROMADZIE RATOSZYN I WYSIANO JUŻ PIERWSZE POPLONY

Antoni Szymczyk matorolny gospodarz już w dniu 7 lipca na pierwszym skoszonym kawałku ziemi zasiał poplony. Wysiał na 25 arach seradę.

— Koszenie zboża myślę zakończyć do 15 lipca, wykonam zaraz podorywki, no i w tym miesiącu trzeba zacząć omłoty. Zamierzam także zaraz odwieźć ziarno do punktu skupu — mówi ob. Szymczyk.

PRACOWNICY GOM CZUWAJĄ NAD MASZYNAMI

Jan Stepiak z gr. Ratoszyn II, średniorolny chłop kosi swe zboże żniwiarką z GOM. W chwili, gdy go odwiedzamy żniwiarka stoi bezczynnie. Pękła śruba przy trybie grabiowym. Nad maszynami czuwają jednak pracownicy GOM. Ob. Antoni Warchalewski, kierownik GOM naprawia szybko maszynę i po dwugodzinnej przerwie żniwiarka rozpoczyna pracę.

W Ratoszynie II wysianie poplonów zapoczątkował ob. Edward Świątek.

DOBRA POMOC SASIEDZKA GWARANCJĄ SZYBKIEGO UKOŃCZENIA ŻNIW

W gromadzie Zasinek pierwsi roz poczeli koszenie żniwiarką GOM-owska Mieczysław Kilian, właściciel 3,5 ha oraz Bolesław Orzeł, gospodarz 3-hektarowy. Sprzęgi oni swoje konie i koszą zboże razem. Potem pojedają oni ze żniwiarką do ob. Szczepana Sokalskiego. Jest to staruszek siedemdziesięcioletni. Posiada 2,2 ha ziemi. Pomogą mu także przy zwiezieniu i młócie zboża. Pomocą sąsiadką objęta jest również Regina Kurek wdowa, właścicielka 2 ha ziemi. Żniwiarkę dostanie później średniorolny chłop Józef Orzeł, który na razie rozpoczął pracę kosą.

Bolesław Orzeł i Mieczysław Kilian planują oddać państwu pierwsze omłócone zboże do 22 lipca. — To nasz obowiązek, dostarczyć zboże dla robotników — mówi ob. Bolesław Orzeł.

USUNĄC BRAKI W PRACY ŻNIWNEJ W GROMADZIE BORÓW

W gromadzie Borów żniwa już się rozpoczęły, są sporządzone plany pomocy, ale trójka gromadzka i gminna komisja żniwno-omłotowa wypełniła poważne błędy. Nie objęto wszystkich planem pomocy: np. Krystynę Ostrowską i Helenę Cyglań. Korzystają one podobnie jak Aleksander Wójcik, średniorolny chłop z „pomocy“ najbogatszego gospodarza we wsi Władysława Wnuka, właściciela 10,25 ha ziemi. Posiada on własną maszynę i za skoszenie zboża biedniejszym chłopom żąda po kilka dni odrobku.

Prezydium powinno bezzwłocznie przyjąć z pomocą matorolnym i średniorolnym chłopom z gr. Borów, nie pozwolić na wykorzystywanie ich przez kuliaków.

CZUWAĆ CODZIENNIE NAD PRACĄ ŻNIWNĄ

W gminie Chodel żniwa rozpoczęły się już we wszystkich 18 gromadach.

Gminna komisja żniwno-omłotowa poza jednym swym członkiem — instruktorem rolnym ob. Piłatem za mało dociera do gromad.

GS nie sprowadził ziarna seradeli na wysiewanie poplonów, za mało też sprowadził napój chłodzący. Chłopi skarżą się na brak lemoniady i piwa.

Braki te należy szybko usunąć.

Ludowi Francji

„Naród wielki, jakim jest nasz naród, nie będzie narodem niewolników“ — mówił wielki syn narodu francuskiego, Maurice Thorez, zrywając w 1940 roku naród francuski do walki z hitlerowskim okupantem. Naród francuski jest wielkim narodem, jest narodem, który nie pozwala się ujarzmać, jest narodem, który przed 164 laty pod hasłami wolności, równości i braterstwa zrywał kajdany feudalizmu i burzył twierdzę feudalizmu — Bastylię.

Dziś naród francuski nie szczędząc wysiłków, nie lękając się ofiar, walczy na jednym z wysuniętych odłamków frontu walki o pokój, walczy o wolność, o suwerenność swej ojczyzny. Burżuazja francuska, która podobnie jak burżuazja innych krajów, od dawna wyrzuciła za burtę sztandar niepodległości swojej ojczyzny za dolary sprzedaje jej niezawisłość i jej prawa. Gwałcąc własną konstytucję i zawarte w niej swobody demokratyczne burżuazja francuska wkroczyła na drogę faszystacji życia kraju, na drogę antyrobotniczych ustaw i nagonki skierowanej przeciwko patriotom francuskim.

Równocześnie przykłada ona rękę do odradzenia niemieckiego imperializmu i militarizmu. Władze się ze śmiertelnymi wrogami narodu francuskiego, widząc w tym jedyny sposób utrzymania się przy władzy.

Pomocnikami francuskiej burżuazji w jej antynarodowych poczynaniach są przywódcy prawicowo - socjalistyczni, którzy w pełni popierając zdradziecką politykę francuskiej burżuazji, usiłują wszelkimi sposobami przeszkodzić zjednoczeniu się wszystkich sił narodu francuskiego, stawiających opór reakcji i okupacji amerykańskiej, stawiających opór zbrodniczej polityce rządów burżuazji.

W tych ciężkich dniach wielką nadzieją i gwiazdą przewodnią narodu francuskiego w jego walce o wolność jest odkryta chwała Komunistyczna Partia Francji, partia 75 tys. rozstrzelanych patriotów — komunistów, którzy zginęli w walce z hitlerowskim okupantem. Partia, która porwała najlepszych synów narodu francuskiego do zwycięskiego boju przeciwko hitleryzmowi.

Dziś podobnie jak wczoraj komuniści francuscy, awangarda klasy robotniczej Francji, zespalają wszystkie siły demokratyczne i patriotyczne narodu francuskiego. Ich walka jest częścią składową tego wielkiego boju, jaki ludzkość toczy w obronie zagrożonego pokoju, jaki toczy o zwycięstwo idei porozumienia, idei przyjaźni i współpracy między narodami.

Naród polski z głęboką sympatią śledzi bohaterką walkę ludu francuskiego. Przyjaźń między narodem polskim i francuskim ma swoje długoletnie tradycje i nie ma takiej siły, która by była w stanie przyjaźń tę zniszczyć lub osłabić. Naród polski nigdy nie stawił znaku równania pomiędzy reakcją rządzącą we Francji a narodem francuskim. Nie stawił tego znaku równania, gdy reakcyjne rządy francuskie gnębiły Polaków, którzy w poszukiwaniu chleba emigrowali z sanacyjnej Polski do Francji. Nie stawił tego znaku równania gdy petainowska klika oddała się na usługi hitlerowskich okupantów i wspólnie z Gestapo ścigała patriotów francuskich i polskich, walczących na terenie Francji „za Waszą i naszą wolność“. Nie stawił tego znaku równania i dziś, gdy kolejne rządy francuskie, wypełniając polecenia amerykańskich mocodawców, pragną wykopać rów nienawiści i niezgody pomiędzy narodami, uprawiają antypolską propagandę, rzucając oszczerstwa na nasz kraj, a wobec Polaków zamieszkujących Francję stosują brutalny terror i represje.

Naród polski zdaje sobie doskonale sprawę, że naród francuski, toczący walkę z rodzimą reakcją, potępi antypolskie ekcesy rządów burżuazyjnych, że pragnie on podobnie jak zawsze przyjaźni z Polską, że podziwia nasze osiągnięcia, że jest świadom, iż podobnie jak w przeszłości również i dziś nie nas nie dzieli, a wszystko łączy, iż oba nasze narody walczą o wspólną sprawę zapewniania światu pokoju.

W dniu 14 lipca — święta narodowego ludu francuskiego, święta wyrosłego z wielkich tradycji rewolucyjnych, naród polski przesyła swe najserdeczniejsze pozdrowienia bohaterom narodowi francuskiemu i życzy patriotom francuskim powodzenia i całkowitego zwycięstwa w ich ofiarnej walce o pokój, demokrację i wolność ojczyzny.

Zniwa w PGR Przytoczno

Na rogu obrzimego żytniego łań traktor przystanął. Tadek Fijałkowski, młody chłopak o zadziornej, niesfornej czuprynie, której nie zakryła nawet niewielka czapczka z włóczki, odwrócił się od kierowcy i błysnął szelmowsko okiem.

— Fajno leci, co?
Chadaj nie odpowiedział.
Obszedł maszynę w koło, zbadał ostrza noży umieszczonych w ramie tnącej, potem chwilę oglądał mechanizm wiążący snopowiązałki.

— W porządku? — zapytał Fijałkowski i nie czekając na odpowiedź przesuwał manetkę gazu.

Chadaj ledwie zdążył wskoczyć na siodełko.
— Wariacie! Co wyprawiasz? — krzyknął do pomocnika. — Poczekaj trochę! Jedzie Piórkowski.

Kierownik gospodarstwa PGR Przytoczno rzeczywiście nadjeżdżał od strony drogi.

— Jak, chłopcy? — rzucił pytanie. — Widzę żeście szmat roboty odwalili od rana...

— Ano, trochę się zrobiło. — Chadaj obejrzał się za siebie. — Grunt, że maszyna pracuje jak ta lala...

Piórkowski podszedł do traktorystów. Sam jeszcze raz obejrzał snopowiązałkę, pomacał widelkę wiążącą sznurkę, sprawdził płótna napięte jak skóra na bębnie i odsapnął.

— No, takiego upału już dawno nie było. A przywieźli wam chociaż wody do picia?

Chadaj wskazał ręką na stojący opodal wóz z dwoma bańkami na mleko, wokół którego zgrupowało się kilka kobiet.

Równocześnie traktor warknął, zaskrzybiał wiązania snopowiązałki — maszyna niezgrabnie jak kaczka potoczyła się po zboczku pagórka.

Co tu się znowu stało? — głos Piórkowskiego zadudnił nad uchem Jana Olszaka.

— Co się stało? Widzicie przecież! Stoimy!

— Ale dlaczego?... — denerwował się kierownik.

— Koronę diabli wzięli! — Olszak podał Piórkowskiemu kawałek łanego żelaza.

Kierownik ważył go przez chwilę w dłoni, lekko podzucając.

— Mamy przecież zapasową! Wyflajcie zaraz kogoś po mechanika. Może któregoś z praktykantów?

— Już dawno wysłany!

Wkrótce nadjechał mechanik Broniak.

— Macie szczęście, że jest zapasowa — wołał mechanik zeskakując z wozu. — Inaczej ładnie byłoby wyglądać.

Nie gadaj tyle chłopie. Bierz się za robotę... Ludzie czekają... — stróflował go Piórkowski.

Mechanik już bez słowa obejrzał uszkodzenie. Z pędu przywiezionych z sobą kluczy dobrał odpowiedni i zaczął wykręcać poszczególne ramiona grabi z uszkodzonej korony. Mimo, że pot strugami zalewał mu oczy, zwił się szybko, i w milczeniu. W pewnym tylko momencie poderwał okrzykiem stojącego w pobliżu Olszaka.

— Pomógłbyś trochę, a nie stał jak koleś!

W godzinę żniwiarka była gotowa do dalszej akcji.

Długi szereg kobiet pochylał się jednostajnym ruchem ściągając snopy i ustawiając je w mende.

Wyrastały kopy na brzegu ścierniska jak grzyby po deszczu. Kierownik obserwował pracujące dziewczęta. Tam, po prawej stronie pola pracowały kobiety z Przytoczna, w głębi uwiły się praktykantki z techników rolniczych, jeszcze

dalej za snopowiązałką robotnice rolne z PGR. Jak dotąd wszystko szło składnie.

Przysiadł na skraju ścierniska i jął zastanawiać się nad wieczorną odprawą. Trzeba przecież wyznaczyć nowe zadania, omówić wyniki pracy pierwszego dnia żniw, wyciągnąć wnioski...

— Obiad trzeba będzie jutro przywieźć w pole! — myślał głośno. Nie możemy sobie pozwolić na marnotrawstwo czasu. Trzeba będzie wieczorem wydać brygadziście odpowiednie polecenie.

Zamyślony nie zauważył nawet kiedy podjechał do niego Chmielewski.

— Jutro musimy inaczej rozdzielić pracę — powiedział. — Trzeba wyznaczyć ludzi do podorywek. Najlepiej dokonać ich zaraz. A jak plugi?

— Gotowe! Wszystko gotowe! Nasi kowale wykonali przecież swoje zobowiązania przed terminem. Nawet nasiona mieszanek przygotowane.

Kierownik przysłuchiwał się w milczeniu wywodom brygadziści, ale myślał był daleko.

Jak barwny film przesunęły się mu przed oczami minione tygodnie. Uporczywa walka z czasem przy remontach maszyn żniwnych, normalne gospodarskie zajęcia, piekanie buraków, szkółka, chmielnik, ostatnia kursokonferencja, no i ludzie. A właściwie przede wszystkim ludzie. Dwóch Janów z kuźni, Broniak i Giezek z brygady polowej, Jan Olszak, który dociągał do 150 procentowej normy, Tadeusz Szczęśniak, Todzia Pięnkosz, bracia Cichankowie, no i Chadaj. Ten był okrasą ich wszystkich.

— Z takimi to można i diabłu do gardła skoczyć — mruknął niemal głośno.

— Co mówicie? — zapytał Chmielewski.

— Nic, nic! At, zamyśliłem się.

Pierwsze tygodnie pracy na nowych normach w LZME

W początkach czerwca br. świadoma część załogi Lubelskich Zakładów Metalowo - Elektrycznych wystąpiła z propozycją zmiany dotychczasowych, niezyciowych już norm, na normy bardziej zastrzone, mobilizujące, wydawnie podnoszące wydajność pracy.

Podczas gdy przeważająca część załogi podeszła do tego zagadnienia z pełnym zrozumieniem, to jednak byli i tacy, którzy uważali, że wprowadzenie nowych, krótszych czasów na wykonanie poszczególnych detali wpłynie na obniżenie zarobków.

Dla tych, którzy mieli jakiegokolwiek wątpliwości uruchomiono punkt informacyjny, który dawał wyczerpujące wyjaśnienia na każde pytanie.

Pracę według nowego taryfikatora rozpoczęto w dniu 16.VI br.

Upłynął więc dostatecznie długi okres czasu potrzebny na analizę i wyciągnięcie wniosków z przeprowadzonych zmian.

I tu należy odpowiedzieć na kilka pytań.

Czy zamierzony cel to znaczy podniesienie wydajności pracy w Lubelskich Zakładach Metalowo - Elektrycznych został osiągnięty?

Bezwzględnie tak. Podczas gdy poprzednio przy planie określonym 100 jednostkami, wykonywano 181,2, to obecnie wykonuje się 217,9 jednostek. O więc, nastąpił poważny wzrost wydajności.

Spójrz Antek! Co tam znowu się dzieje ze snopowiązałką?

Chmielewski w odpowiedzi spiął konia i pognał na przelaj w stronę Chadaja. Wrócił po paru minutach zdyszany.

— Wał korbowy... — wyjąkał.

— Co?... Wał?... —

— Śruba się urwała!

— O do... Potrwa ze trzy godziny.

Gnaj bracie do warsztatów! Niech tu Broniek z Gieziem jak najprędzej przyjadą. Zreperujemy chyba w polu...

Chmielewskiego już nie było. Sam rozumiał, że każda minuta jest droga, że każdy przestój zmniejsza szanse zwycięstwa.

A ambicją załogi PGR Przytoczno jest wygrać batalię żniwną przed terminem, zgodnie z podjętym zobowiązaniem.

Eugeniusz Kapusta

Złot młodości w kazimierzowym grodzie

W ostatnią niedzielę około godziny 10-ej minęliśmy Nałęczów (można o wycieczce sportowców z obozu ZS Zryw w Lublinie). Nastroje wśród wycieczkowiczów były raczej deszczowe (komunikat radiowy PIHM-u tym razem okazał się prawdziwy: „...zachmurzenie, lokalne opady“...).

Ulubiony zakątek ostatniego z Piastów sprawił nam jednak bardzo miłą niespodziankę. Po pierwsze dopisała aura: słońce przebiło się jakoś poprzez barykady chmur, pogoda się poprawiła — rozpozgodziliśmy się i my. A po drugie. „...To „drugie“ wymaga jednak szerszego omówienia. Zaczniemy od początku

W miesiącach letnich życie w Kazimierzu nabiera rumieńców. Ta mała miścina roi się od turystów, wycieczkowiczów, wczasowiczów,

plażowiczów (można wymienić jeszcze całą plejadę różnych „wycieczów“). Wskaźnik demograficzny na wiosnę i w lecie zdąża tu wyraźnie w górę. Jednakże w dniu 12 lipca tegoż roku Kazimierz gościł w swoich murach wyjątkowo dużo przybyszów... Przeważający odsetek przyjezdnych stanowiła młodzież i dzieci. Jedno z najstarszych miast Polski podejmowało najmłodszych obywateli naszego kraju.

Ledwie minęliśmy biały maszyn baszty, zetknęliśmy się z grupą harcerzyków w kuszach, zielonych spodenkach, z czerwonymi chustkami dokoła szyi. Malcy zadzierzyście maszerowali, uderzając dosyć składnie żółtymi pałeczkami w werble. Po chwili mijaliśmy oddział junaków „Służba Polsce“, potem długa kolumna dziewcząt z transparentami, znów harcerzy, zielony wąż młodzieży zetempowskiej...

Rynek powitał nas skoczonym ober-tasem, czerwienią flag i szturmówek, zielenią harcerskich, zetempowskich i espowskich mundurów.

Przed ratuszem, pamiętającym jeszcze czasy kazimierzowskie — podium, mównica, flagi (ZSRR, Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Czechosłowackiej, Bratnich Bułgarów). Trzy piękne emblematy: SFMD, Komsomolu i ZMP.

I duży biały napis na czerwonym, rozwieszonym na budynku, płótnie:

„Naprzód na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie“.

Na podium wkrocza kilkunastu harcerzy — fanfary ogłaszają początek uroczystości. Przewodniczący Powiatowego Zarządu Związku Młodzieży Polskiej w Puławach tow. Saran, oznajmia:

„Otwieram przedfestiwalowy Złot Młodzieży naszego powiatu“...

Początkowo trochę nieskładnie, trochę nieśmiało, potem coraz odważniej, mocniej:

„Przez cały świat

Słowa pieśni tej niech niesie

Wiat,“...

Plan naszej wycieczki nie przewidywał kazimierzowskiego złotu. Nie wiedzieliśmy nawet o tym, że puławski Zarząd Powiatowy obrał Kazimierz za miejsce zbiórki swojej młodzieży. I chociaż kusząco wyglądała Wisła, zatrzymaliśmy się na pewien czas na staromiejskim rynku. Po prostu, coś kazało nam zostać. To samo „coś“ zapewne spowodowało, iż rynek oblepiony był wprost okoliczną ludnością. Pod arkadami podcieni, przy słynnej studni, wszędzie młodzi, starsi i najstarsi. Obok ośmioletniego chłopca, który przy pomocy wskazującego palca starał się rozszyfrować wszystkie napisy na transparentach — siwuteńki staruszek z zainteresowaniem przyglądający się opalonymi junakom.

„Dziadek“ (tak go chyba jednak najtrafniej można określić) nazywa się Lasota. Przyjechał z Zastawy, gdzie gospodaruje na dwóch hektarach ziemi. A „krzywków“ ma już osiem. Kiedy zwróciłem się do niego, odpowiedział:

— Co mnie tu przyciągnęło? Panie, ja lubię młodzież. I chce dla młodych jak najlepiej. Żeby oni w spokoju rośli, bez wojny. Życie u nas jest teraz inne, lepsze i trzeba, aby młodzi umieli go wykorzystać, aby nie dali go sobie zabrać.

A po chwili dodał:

— I nowym panu jeszcze jedno — młodzi dzisiaj wiedzą jak się świat kreśli i maia poukładane w głowie. To też ciągnie mnie do nich.

Dużo prawdy powiedział „dziadek“ Lasota. „Życie u nas inne, lepsze“ i nie wolno „dać sobie go odebrać...“ Bo czyż można pozwolić, aby nie zięli się plany 14-letniego Jędrka Krajewskiego z Puław, z którym zawaraliśmy znajomość na kazimierzowskim „molo“? Jędrzek ukończył szkołę podstawową, lubi książki, kocha muzykę („...akordeon to ja lubię, a skrzypce to może jeszcze więcej?“) Jędrzek złożył egzamin do zespołu „Mazowsza“ i wie, czy mocno w to (i my w to wierzymy), że będzie kiedyś dobrym — jak to on mówi — „muzykantem“. Kiedy powiedziałem mu, że bukareszteński Festiwal organizowany jest również i po to, aby on — Jędrzek Krajewski — mógł się uczyć, że zrozumieniem kiwnął głową. Myślę, iż mimo swoich 14 lat rozumie to doskonale, — chociaż na swój sposób.

A po przemówieniach i złożeniu meldunków przez młodzież, która wykonała swoje zobowiązania festiwalowe, rozśpiewał i roztańczył się stary Kazimierz. Poważne, piękne kujawiaki, dostojny polonez, słyszczyste mazur, ślaski „Zajęczek“, skoczne poleczki i oberki. Albo: ludowe pieśni lubelskie, kolchozowe „czastuszki“, piosenki o Warszawie, o murarzach, o młodzieży, o podkrakowskiej Hucie...

Temat frajdujący zarówno dla marlarza jak i dla poety. W-starczy bowiem wdrapać się na szczyt baszty, wziąć do ręki paletę i malować:

Rynek kazimierzowski — wygląda jak barwna mozaika, składająca się z wielu pięknych kamieni — zielonych, czerwonych, białych, niebieskich, żółtych... Obrazowanie mozaiki — ratusz, stare kamieniczki z wąskimi strzelistymi oknami, z elewacjami bogatymi w płaskorzeźby i freski. I dokoła zielony pierścień z drzew. Wszystko urzeka swoim przedziwnym urokiem. Stare nie klóci się z nowym. Odwrotnie — wydawać by się mogło, że Kazimierzowy gród wybudowany został dla naszej dziennej, ofiarnej, ale zawsze rozśpiewanej młodzieży.

I nie mogę powstrzymać się od zrobienia na zakończenie malej dygresji — myślę, że Kazimierz widać gościć więcej i częściej naszą dzielną, zdrową, myślącą młodzież, która — jak powiedział „dziadek“ Lasota — „wie, jak się świat kreśli“. W niedzielę młodzież wzięła to miasteczko w łasyr, wprowadziła w jego mury nową treść, dodała mu uroku.

To był zastrzyk prawdziwej młodości.

R. Smołewski



Przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Opocznie Stanisław Suszek na okres żniwny przyjął na siebie obowiązki przyrzeczonego. Traktorystą jest jego młodszy brat Zdzisław. Snopowiązałka pracuje w dzień i w nocy. Żniwa zostaną zakończone w terminie.



Kazimierz Czajewski jest przewodnikiem pracy w Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy „Techno - Mechanika“ w Lublinie. Wykonuje on średnio 120 proc. normy.

Władza ludu pracującego zmieniła życie ludności Lubelszczyzny

Rozdział siódmy projektu Konstytucji określający podstawowe prawa i obowiązki obywateli wywołal w okresie dyskusji ogólnonarodowej najżywiej zainteresowanie a równocześnie najbardziej powszechną i gorącą aprobatę. Po raz pierwszy w historii naszego narodu masy pracujące znajdują w krótkich, pełnych konkretnej treści sformułowaniach projektu Konstytucji tak jasny obraz swego nowego życia, swych zdobyczy, swych osiągnięć, tak wszechstronne urzeczywistnienie swych dążeń.

(Z przemówienia towarzysza Bolesława Bieruta „O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” wygłoszonego na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego 18 lipca 1952 r.).

Te zmiany w życiu ludzi pracy w Polsce w rezultacie zdobycia władzy przez klasę robotniczą utrwalaone w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej szczególnie mocno dotyczą mas pracujących Lubelszczyzny. Bezrobocie, analfabetyzm, niski stan zdrowotności, zacofanie kulturalne były codziennymi zjawiskami w Polsce sanacyjnej, a w Lubelszczyźnie stanowiącej część „Polski B” występowały ze szczególną ostrością.

Kłęska bezrobocia, mimo fałszowania danych statystycznych przez sanacyjne biura pośrednictwa pracy, przyjmowała rozmiary zastraszające.

Radio

PROGRAM I

8.05 Wiadomości poranne, 5.10 Audycja dla wsi, 3.20 Koncert poranny, 6.00 Stan pogody i wiadomości poranne, 6.10 Reportaż z trasy Międzynarodowej Sztafi y Festiwalowej, 6.30 Muzyka poranna, 6.40 Benetky: Wiazanka z komedii muzycznej, 7.00 Dziennik, 7.20 Muzyka poranna, 7.55 Wiadomości poranne, 8.00 Muzyka popularna, 8.30 Dla dzieci starszych, 9.00 Muzyka polska, 9.30 Dla przedszkoli i dziecięcych wiejskich, 10.55 Koncert solistów, 13.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej P.R., 13.40 Utwory klarnetowe, 15.30 Dla dzieci — audycja słowno - muzyczna, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 Muzyka rozrywkowa, 16.45 Utwory fortepianowe w wyk. W. Bachhaus, 17.05 Audycja dla rodziców, 17.20 Koncert rozrywkowy, 18.00 „Mikrofonem po kraju”, 18.30 Francuskie pieśni rewolucyjne, 18.45 Koncert wokalny, 19.45 Audycja dla wsi, 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.38 Grothe: Wiazanka melodii, 20.45 „Beumarchais”, słuchowisko wg sztuki F. Wolffa, 22.45 Duety Feliksa Mendelssohna, 22.30 Muzyka kameralna, 23.00 — 23.10 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.30 Dziennik, 6.50 Muzyka poranna, 7.55 Wiadomości poranne, 8.00 Muzyka popularna, 8.30 Melodie operkowe, 14.10 Muzyka baletowa, 14.30 Uczniowie Liceum Muzycznego w Sopocie przed mikrofonem, 15.10 Opowiadanie, 16.00 Muzyka rozrywkowa, 16.20 Muzyka dla wszystkich, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.45 Korespondencja z zagranicy, 17.20 „Na strażnicy” — pieśń, 17.25 Ze sportu, 18.00 Muzyka operowa, 18.30 Pogadanka, 18.40 Utwory fortepianowe Aleksandra Michalowskiego, 18.55 Radziecka muzyka ludowa, 19.10 Reportaż z Międzynarodowej Sztafi y Festiwalowej, 22.00 Audycja literacka, 22.20 Muzyka taneczna, 23.00 Audycja w wykonaniu słynnych solistów francuskich, 23.50 — 24.00 Ostatnie wiadomości.

Na 107 tysięcy ludzi pracujących w Lubelszczyźnie poza rolnictwem było ponad 20 tysięcy bezrobotnych. Dodać do tego trzeba, że ponad 2 miliony ludności wiejskiej pracowało na około 2 milionach ha ziemi.

Tego braku nie rozwiązały też projekty kapitalistycznego uprzemysłowienia, osławiony COP. Przed bramami budujących się paru fabryk stały tysiące ludzi czekających na pracę, a tylko nieliczni pracę dostawali.

Nieodłącznym towarzyszem nędzy mas był ich niski poziom kulturalny, analfabetyzm. Na 1825.900 osób, w wieku ponad 10 lat, umiało czytać i pisać zaledwie 121.400, a więc więcej niż 1/3 ludności naszego województwa była analfabetami lub półanalfabetami.

Niski był też stan zdrowotności ludności. Na 10 tys. ludności wiejskiej, przypadało w naszym województwie zaledwie 1,4 lekarzy, a na 100 urodzeń umierało 9,6 niemowląt.

Nędza, głód, bezrobocie, analfabetyzm, niski stan zdrowotności, to stałe zjawiska systemu kapitalistycznego systemu wyzysku mas ludności przez niewielką grupę obczarników i kapitalistów polskich i zagranicznych, którzy ograniczali produkcję nielicznych zakładów przemysłowych, by śrubować w górę ceny swoich wyrobów a jednocześnie masy pozbawiać pracy. Znałe są wypadki zamknięcia cukrowni w Nieleśiu czy Trawnikach przez kartel cukrowniczy co pozbawiało pracy wielu ludzi.

Kres nędzy mas położyło dopiero obalenia państwa kapitalistycznego, przejście władzy przez lud polski. Wielkie zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitlerowskim faszystem umożliwiło ludowi pracującemu wzięcie władzy w swoje ręce.

„Wielając w życie wiekopomne wskazania Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 22 lipca 1944 r. — czytamy we wstępie do Konstytucji PRL — rozwijając jego zasady programowe — władza ludowa dzięki ofiarnym i twórczym wysiłkom polskiego ludu pracującego, w walce z zacięłym oporem robotników starego ustroju kapitalistyczno-obczarniczego dokonała wielkich przeobrażeń społecznych. W wyniku rewolucyjnych walk i przemian obalona została władza kapitalistów i obczarników, utrwalilo się państwo demokracji ludowej i kształtuje się i umacnia nowy ustrój społeczny, odpowiadający interesom i dążeniom najszerszych mas ludowych”.

Przemiany jakie zostały dokonane w kraju w okresie władzy ludowej szeroko objęły też życie naszego województwa. Szybko odbudowane zostały zniszczone wojenne, rozwinęło się budownictwo nowych wielkich obiektów przemysłowych. Powstało szereg nowych zakładów, które dały zatrudnienie wszystkim mieszkańcom.

Wielkie budowle 6-latk: FSC, Cementownia Rejowiec, Kombinat Tłuszczowy w Bodacowie, przedsiębiorstwa budowlane potrzebu-

ją coraz to więcej robotników, pracowników techniczno-inżynierskich.

Zmienia się też życie wsi. Reforma rolna i osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych dało ziemię setkom tysięcy ludzi. Rozwijający się przemysł dał dobre płatną pracę dziesiątkom tysięcy dzieci chłopskich. Wsi likwiduje u siebie wyzysk kułacki organizując coraz więcej spółdzielni produkcyjnych, których liczba w naszym województwie osiągnęła na 1 lipca br. liczbę 626.

Wraz ze wzrostem gospodarczym następuje stały wzrost kulturalny. Cała młodzież korzysta już z pełnej 7 klasowej szkoły podstawowej. Szeroki system stypendiów i burs, rozbudowa szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i zawodowego, stworzyły warunki do nauki młodzieży. Młodzież naszego województwa uczęszcza też na dwie powstałe po wyzwoleniu wyższe uczelnie w Lublinie: UMCS i Akademię Medyczną.

W okresie międzywojennym na KUL-u było tylko dwa świeckie wydziały: humanistyczny i prawo. Dziś UMCS posiada wydziały: rolny, weterynarii, biologii i nauki o ziemi, matematyczno-fizyczny, prawa, humanistyczny, Akademia Medyczna — lekarski i farmaceutyczny. W tym roku powstaje w Lublinie Wieczorowa Szkoła Inżynierska, która umożliwi pracownikom naszych zakładów przemysłowych podniesienie swych kwalifikacji.

Widzimy więc i na przykładzie naszego województwa, że zagwarantowane w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prawo do pracy i prawo do nauki jest w pełni realizowane.

Tak samo są realizowane inne prawa obywateli. Nasze osiągnięcia w dziedzinie rozbudowy urządzeń służby zdrowia, powstanie szeregu szpitali i izb porodowych w małych miastach i wsiach, powstanie wspaniałych gmachów Państwowego Zakładu Higieny, Stacji Przetaczania Krwi i innych obiektów służby zdrowia w Lublinie gwarantuje prawo do ochrony zdrowia. Realizację tego prawa gwarantują też coraz to liczniejsze kadry lekarzy i farmaceutów wypuszczonych przez Lubelską Akademię Medyczną.

Coraz szerzej też realizowane jest prawo do kultury. W Lublinie gdzie przed wojną nie było stałego teatru, dziś są dwa teatry i filharmonia.

Nie ma takiej dziedziny życia, w której nie zostałyby w naszym województwie zmiany na lepsze i nie ma już prawie świadomego robotnika, chłopca czy inteligenta pracującego, który by tego nie widział.

Wyrazem tego jest coraz to lepszy stosunek ludzi do swych obowiązków, do pracy, do czujności wobec wroga. Obywatele województwa lubelskiego, wypełniając tym siły swej ojczyzny, a tym samym zapewniając jeszcze lepszą realizację swych praw.

ZE SPORTU

Dobre wyniki lekkoatletów na zawodach w Zamościu

W Zamościu odbyły się towarzyskie zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentacji Lublina, Chełma, Zamościa.

Na podkreślenie zasługuje sprawne przeprowadzenie zawodów, które powinny być przykładem dla sędziów z Lublina.

Z uzyskanych wyników na czoło wysuwa się czas 15:25 uzyskany przez Ożoga (OWKS) w biegu na 5000 m (nowy rekord okręgu), odległość 39.09 m uzyskana przez Jeżaka KS Zamość w rzucie młotem (rekord okręgu) oraz dobre czasy w biegu na 100 m osiągnięte przez Janiszewskiego (OWKS) — 11,2 sek., 1 na 200 m Błaziaka (OWKS) — 22,8.

W ogólnej punktacji zwyciężyła reprezentacja Lublina 186 pkt. przed Zamościem 70 pkt. i Chełmem 13 pkt.

WYNIKI TECHNICZNE:

Kobiety 100 m 1) Jesionowska (OWKS) — 18,0, 2) Janowska (OWKS) — 13,4.
500 m 1) Bastińska (Zamość) 1,32,6, 2) Zachmat (Chełm) 1,33,4.
Skok w dal 1) Jesionowska (OWKS) 4,83, 2) Iliz (OWKS) 4,64.
Skok wzwyż 1) Siewierska (OWKS), 1,35, 2) Iliz (OWKS) 1,33.
Kula 1) Sobocińska (OWKS) 8,41, 2) Repulak (Zamość) 7,40.
Dysk 1) Chylińska (OWKS) 31,05, 2) Wielgusiek (Zamość) 25,30.
Oszczep 1) Sobocińska (OWKS) 31,45, 2) Iliz (OWKS) 24,18.
Mężczyźni:
100 m 1) Janiszewski (OWKS) — 11,2, 200 m 1) Błasiak (OWKS) — 22,8, 2) Janiszewski (OWKS) — 22,9.
400 m 1) Bruszkiewicz (Gwardia Lub.) 51,8, 2) Kottliński (OWKS) — 62,5.
800 m 1) Bruszkiewicz (Gwardia Lub.) 2,00,4, 2) Malewski (OWKS) 2,00,6.
1500 m 1) Ożoga (OWKS) — 4,28,8, 2) Wołeki (Gwardia Lub.) 4,30,8.
3000 m 1) Ożoga (OWKS) — 9,15,6, 2) Hempel (Start Lub.) 9,26,2.
5000 m 1) Ożoga (OWKS) — 15,25,0, (rekord okręgu) 2) Hempel (Start) — 16,13, 2.

4 X 100 1) Lublin (Kottliński, Adamczyk, Błasiak, Janiszewski), — 45,6, 2) Zamość — 53,8.

Sztafeta olimpijska 1) Lublin (Bruszkiewicz, Hempel, Janiszewski, Błasiak) — 3,37,2.
Skok w dal 1) Drozd (OWKS) — 6,39, 2) Pakula (OWKS) — 5,95.

Skok wzwyż 1) Drozd (OWKS) — 1,70, 2) Zonenfeld (OWKS) 1,70.

Tyczka 1) Jeżak (Zamość) — 3,12, 2) Drozd (OWKS) — 3,00.

Trójskok 1) Drozd (OWKS) — 13,55, 2) Kosiński (Zamość) — 12,10.

Kula 1) Nowak (OWKS) — 12,67, 2) Jeżak (Zamość) — 12,45.

Dysk 1) Jeżak (Zamość) 37,41, 2) Nowak (OWKS) 36,74.

Młot 1) Jeżak (Zamość) 39,09 (rekord okręgu) 2) Pietkowski (OWKS) — 47,34.

Oszczep 1) Wrona (OWKS) — 54,43, 2) Nowak (OWKS) — 51,01.

Nowe rekordy Polski lekkoatletów

STALINOGROD (PAP). Przebywający na obozach w Cieszyne i Krywałdzie czotwórk lekkoatletów szesnastu związkowych startowali w sobotę i niedzielę po raz pierwszy w zawodach kontrolnych. W Cieszyne dobre wyniki uzyskano w młocie: Sobacki (Kolejarz Toruń) — 46,52, Deja (Kolejarz Warszawa) — 45,90.

Średniodystansowcy startowali w sobotę w Krywałdzie, w niedzielę zaś w Zabrze. W niedzielę Korban ustanowił w biegu na 1.000 m nowy rekord Polski, uzyskując wynik 2:27,0. Korban poprawił o 0,2 sek. dawny rekord należący po Potrzebowskiemu. Drugi w tym biegu był Kupczyk (Budowlani Gdańsk) — 2:28,5, trzeci — Kielczewski (OWKS Lublin) — 2:28,6.

SZCZECIN (PAP). Na kontrolnych zawodach lekkoatletycznych kadry CRZZ w Walczu osiągnęli szereg doskonałych wyników.

W biegu na 80 m ppl. Bocianowska (Budowlani Gdańsk) ustanowiła nowy rekord Polski wynikiem 11,9. Drugie miejsce zajęła Minnicka (Budowlani Poznań) 12,1.

Drugi rekord Polski pobit Plewa (OWKS Kraków) w biegu na 200 m ppl. uzyskując czas 25,1, 2) Gralka (Górnik Zabrze) — 25,4. W biegu tym Dykowski (Górnik Stalinoogród) uzyskał czas 26,4, który jest nowym rekordem Polski juniorów.

Korespondenci piszą

Drużyna piłki nożnej ZS Budowlani w Puławach grająca o mistrzostwo B klasy, w początkach bieżącego roku pił nie trenowała pod kierownictwem ob. Stawiaka. W zeszłym roku wysunęło się na czoło kilku dobrych piłkarzy, którym jednak uznano i popularność wśród puławskiej publiczności — jak to się mówi „przewróciło w głowie”. Po pewnym czasie zawodnicy ci przestali przychodzić na treningi, demoralizując w ten sposób innych.

Obecnie „gwiazdy” B klasowej drużyny Budowlanych straciły kondycję i szybkość, grają coraz gorzej, zwłaszcza piłkarz Filippek, początkowo jeden z najlepszych zawodników.

Dlatego też konieczna jest w tej sprawie pomoc Rady Kola, która

winna wprowadzić szkolenie polityczne piłkarzy oraz przeanalizować dotychczasową pracę „gwiazd” zespołu piłki nożnej. H. Skrobecki

Rada Kola ZS Stal w KFWM nie interesuje się młodzieżą która pragnie uprawiać piłkę nożną. A przecież za rok czy dwa stałsi za wodnicy odejdą i trzeba będzie ich zastąpić młodymi piłkarzami. Dlatego też koniecznym jest wprowadzenie wspólnych treningów, udostępnienie młodzieży korzystania ze sprzętu oraz zorganizowanie zawodów piłki nożnej dla juniorów.

Nie wiadomo również dlaczego trenerzy bokserzy ZS Stali nie interesują się obecnie drużyną pięściarską przy KFWM.

J. Wójcik



Obwieszczenia

DYREKTOR LUBELSKIEGO ZESPOŁU BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI przyjmuje skargi i zażalenia w gmachu Dyrekcji przy ul. Północnej 2a w każdy poniedziałek od godz. 15-tej do 17-tej. W wypadku gdy w dniu tym wypada święto — przyjęcia odbędą się w następny dzień powszedni. 481/k

Zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. w sprawie rozpatrywania skarg i zażaleń — KIEROWNIK DELEGATURY ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI PRZEMYSŁOWYCH I RZEMIEŚLNICZYCH w Lublinie przyjmuje osobiste interesantów w sprawie skarg i zażaleń w każdy piątek od godz. 16-tej do 20-tej w lokalu Delegatury ZSP i Rzem. w Lublinie, ul. H. Sawnickiej 16. 433/k

Pracownicy poszukiwani

TECHNIKA - MECHANIKA do Działu Głównego Mechanika poszukuje ZWIĄZEK BRANŻOWY SPÓŁDZIELNI CHEMICZNO-MINERALNYCH w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 6. Warunki do omówienia. 424/k

KIEROWNIKA INWESTYCJI o wysokich kwalifikacjach poszukuje od zaraz ZWIĄZEK BRANŻOWY SPÓŁDZIELNI METALOWYCH w Lublinie, ul. Stalingradzka 38. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia do Działu Kadr. 432/k

PRACOWNIKÓW wysoce kwalifikowanych ze znajomością budownictwa kolei INŻYNIERÓW-TECHNIKÓW, MAJSTRÓW budowlanych i torowych oraz siły nletechniczne jak: KSIĘGOWYCH, PLANISTÓW, EKONOMISTÓW zatrudni PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT KOLEJOWYCH Nr 16 w Lublinie. Zgłaszający się mogą być zatrudnieni w woj. lubelskim, w Kielcach, w Bytomiu, Wrocławiu, w Szczecinie, w Warszawie. Zgłoszenia i podania należy kierować do Działu Personalnego PRK Nr 16 Lublin, ul. Gazowa. 428/k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIŁY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin, legitymację Zw. 7a wodowych, przepustkę stałą na teren Cukrowni, świadectwo ukończenia kursu dla maszynistów, książeczki rzemieślnicza i inne dokumenty na nazwisko Kutys Waclaw. 1009G

Zgubiono świadectwo szkolne o ukończeniu V semestru wydane przez Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum im. Spółdzielni Oświatowej „Wiedza” w Lublinie w roku 1950 na nazwisko Jan Kotarski. 1026G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium MRN Lublin na nazwisko Galecka Janina. 1010G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Wólka na nazwisko Sliwiński Stanisław. 1011G

Zgubiono pokwitowanie o złożonych dokumentach o osobiste go na nazwisko Sliwiński Stanisław. 1012G

Zgubiono świadectwo ukończenia 7 klas Szkoły Podstawowej w Wojciechowie na nazwisko Różycki Jerzy. 1013G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Kamionka na nazwisko Trabka Marian. 1014G

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Budowy Samochodów w Lublinie na nazwisko Wołasiak Witold. 1015G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Terespol na nazwisko Henryka Górecka. 1082G

Zgubiono prawo jazdy kat. II wraz z wkładką wzór B wydaną przez Prezydium PRN Hrubieszów na nazwisko Wójcik Józef. 1017G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Wólka na nazwisko Nowicki Bronisław. 1018G

Zgubiono przepustkę stałą na teren Lubelskich Zakładów Mięsnych na nazwisko Brodacki Marian. 1019G

Zgubiono przepustkę stałą Nr 1038 wydaną przez Krasnicką Fabrykę Wyrobów Metalowych na nazwisko Miękina Leokadia, zam. wieś Popkowiec, pow. Krasnik Lubelski. 601P

Zgubiono zaświadczenie o czasowej niezdolności do pracy na nazwisko Kosiński Feliks. 1020G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium MRN Bytom na nazwisko Radecki Franciszek. 1021G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Wojciechów na nazwisko Żydek Jan. 1022G

Zgubiono legitymację szkolną na wydaną przez Technikum Administracyjno-Gospodarcze w Lublinie na nazwisko Charytanowicz Zyta. 1023G

Zgubiono kwit Nr 1500 sklepu komisowego MHD Nr 28 Lublin, na nazwisko Kulik Stefan. 1024G

Zgubiono przepustkę tymczasową na teren FSC na nazwisko Zbigniew Król. 1027G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium MRN Lublin na nazwisko Marcelina Piotrowska. 1028G

Zgubiono przepustkę stałą Nr 0505 wydaną przez Puławskie Zakłady Przemysłu „Blowet” na nazwisko Matraszek Józef. 958G

Zgubiono kartę meldunkową Nr 89209 wydaną przez PMRN Zabrze, pokwitowania złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, legitymację Zw. Zaw. Nr 7874, przepustkę stałą Nr 02600 na teren FSC Włodzimierz Banasik. 1029G

Zgubiono legitymację Zw. Zaw., kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Biskupice na nazwisko Goralski Stanisław. 1031G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Wólka na nazwisko Nieznaj Marja. 1016G

Zgubiono przepustkę wstępu na teren Krasnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych Nr 07995 na nazwisko Czerebak Bogusław. 809G

Zgubiono przepustkę stałą na teren Krasnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych na nazwisko Suchowal Helena. 600G

Zgubiono koncesję uprawy tytoniu Nr 376/44 na nazwisko Golec Czesława, zamieszkała Zastawie. 897G

LOKALE

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią (ogród) w Chełmie Lub. na podobne w Lublinie. Wiadomości: Lublin, Stalingradzka 45/59, Jabłońska. 928G

Zamienię trzy pokoje z kuchnią (wzgardy) i łazienką na podobne lub mniejsze w Lublinie. Oferty: Brama Ogrodowa, Lublin, 3 Maia 14. 1025G

Wal karbowodowy do cegła nika Steyer zakupimy natychmiast. Cena do omówienia. Zgłoszenia telefonicznie. Przedsiębiorstwo Skupu Owoców i Warzyw, Radzyń Podlaski, tel. Nr 80. 956P

Gdy jesteś już członkiem TPP??

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

834

Po zjednoczeniu LPZ, Ligi Morskiej i Ligi Lotniczej

Liga Przyjaciół Żołnierza uczy i wychowuje

Kilka tygodni temu odbył się w Lublinie Wojewódzki Zjazd Zjednoczeniowy Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej. W ostatnich dniach czerwca zakończyły się zjazdy powiatowe. Obecnie trwa kampania zjednoczeniowa w kołach.

W niektórych okręgach te trzy organizacje samorzutnie współpracowały ze sobą, już przed zjednoczeniem, ale brak im było ścisłego powiązania. Dopiero zjednoczenie przyczyniło się do scalenia i koordynacji planów pracy. Do władz nowej Ligi Przyjaciół Żołnierza weszli najbardziej ofiarni aktywiści dawnej LPZ, LL i Ligi Morskiej, którzy przyczyniają się do jeszcze

większego wzrostu organizacji.

Rady zakładowe i kierownictwa zakładów na których terenie istnieją koła LPZ, powinny obecnie włączyć do ogólnego planu zebrań i szkolenia również szkolenia LPZ. Praca w kołach LPZ nie będzie systematyczna, dopóki postulat ten nie zostanie zrealizowany.

Podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe powinny stworzyć LPZ-owcom w swoim zakładzie jak najlepsze warunki do pracy organizacyjnej.

Nowa Liga Przyjaciół Żołnierza posiada trzy zasadnicze wydziały: lądowy, lotniczy i wodny, które prowadzą na szeroka skalę szkolenie wojskowo-techniczne, sportowe, lotnicze, morskie itp.

Szeroki zakres szkolenia przypadł wydziałowi lądowemu. Kształcą oni dla naszej rozbudowującej się komunikacji i łączności wielu fachowców. W okresie półrocznym na kursach sekcji motorowej LPZ ponad 600 członków zdobyło prawo jazdy i zostało zatrudnionych na terenie województwa w różnych przedsiębiorstwach.

Ostatnio sekcja łączności wydziału lądowego zakończyła również trzy 8 miesięczne kursy łączności, na których przeszkolono wielu telegrafistów.

Przy Zarządzie Wojewódzkim LPZ istnieją własne warsztaty, które dokonują wszelkich remontów szkolnych. Powstanie tych warsztatów zawdzięcza Liga inspektorowi sekcji motoryzacji ob. Kazimierzowi Wetoszcze. Ob. Wetoszka jest zdolnym fachowcem i dobrym organizatorem.

Zawody radiotelegrafistów

Zarząd Wojewódzki Ligi Przyjaciół Żołnierza w Lublinie podaje że w dniach 17 i 18 lipca br. odbędą się zawody radiotelegrafistów z odbioru i nadawania znaków Morse'a.

W związku z tym radiotelegrafisci, pragnący wziąć udział w zawodach, powinni do dnia 15 lipca br. zgłosić swoją kandydaturę osobliście lub listownie do Zarządu Wojewódzkiego Ligi Przyjaciół Żołnierza w Lublinie, ul. M. Buzka 28.

Zawodnicy przeydźni mają zapewnione noclegi, wyżywienie oraz zwrot kosztów podróży.

Dla zwycięzców przewidziane są wartościowe nagrody.

Garnitur za 250 zł

Sklepy z artykułami wybrakowanymi i »przecenionymi« mają wielu klientów

Nie wszyscy lublinianie wiedzą, że w Lublinie istnieją od niedawna sklepy, w których można tanio nabyć wybrakowane obuwie gumowe, materiały tekstylne i gotowe ubrania.

Ażebym móc dokładnie poinformować o tym naszych czytelników, przeprowadziliśmy małe wywiady z kierowniczką jednej z takich placówek oraz z dyrektorem handlowym MHD, ob. Książkiem.

— Proszę nam powiedzieć — zwraca się do ob. Zofii Całkówny, kierowniczkii sklepu przy ul. Stalingradzkiej 3 — dlaczego ta para butów jest „wybrakowana“?

— Spójrzcie — jedna cholewka jest dłuższa od drugiej o jakiś centymetr. A tutaj znowu był mały defekt, sklep, w którym zauważono uszkodzenie, odesłał obuwie do wytwórni, skąd naprawione już przywędrowało ono do nas.

— A jakie towary można dostać u was w sklepie?

— Poza butami gumowymi także śniegowce, kalosze, buciki gumowe damskie i męskie, tenisówki oraz kanadyjki na gumie. Towar ten jest o wiele tańszy od normalnego. Różnica w cenie waha się od 10 do 50 proc.

— No dobrze. — A co wy zrobicie, jeżeli wytwórnie przestaną wypuszczać braki? — zapytujemy.

— Och, na pewno nie zostanie „bezrobotną“. Sklep nasz jest przecież

zaspokojony także w wyroby normalne.

— A czy nie zachodzi możliwość pomieszczenia ich z wyrobami wybrakowanymi, które są przecież znacznie tańsze?

— Nie, gdyż otrzymujemy inny asortyment towarów normalnych, a inny wybrakowanych, tzn. sprzedajemy tylko wybrakowane obuwie gumowe i tylko normalne obuwie skórzane.

Zegnając naszą rozmówczynię, zaglądamy do książki załaz. Są w niej same pochwały. Jedna tego rodzaju: „Prosimy MHD o jak najwięcej takich ekspedientek, a wówczas Plan 6-letni na odcinku handlu lubelskiego, będzie z pewnością zrealizowany“.

Dalszych informacji udziela nam ob. Książek, dyrektor handlowy MHD w Lublinie.

Oprócz sklepu przy ul. Stalingradzkiej 3 — wyjaśnia nam — istnieją jeszcze dwa: sklep z tzw. resztkami tekstylnymi przy ul. Stalingradzkiej 35 oraz sklep z przecenioną odzieżą męską, damską, chłopięcą i dziewczęcą przy ul. Stalingradzkiej 11.

— Czy możecie nam powiedzieć, co to znaczy: „odzież przeceniona“?

— „Przeceniona“ nie znaczy wcale, że za odzież żąda się wygórowanej ceny. Wręcz przeciwnie, ubrania są tańsze od normalnych nawet o 70%. I nie są one „wybrakowane“. Ich jedyną wadą jest to, że stały się

zaspokojony także w wyroby normalne.

— A czy nie zachodzi możliwość pomieszczenia ich z wyrobami wybrakowanymi, które są przecież znacznie tańsze?

— Nie, gdyż otrzymujemy inny asortyment towarów normalnych, a inny wybrakowanych, tzn. sprzedajemy tylko wybrakowane obuwie gumowe i tylko normalne obuwie skórzane.

Zegnając naszą rozmówczynię, zaglądamy do książki załaz. Są w niej same pochwały. Jedna tego rodzaju: „Prosimy MHD o jak najwięcej takich ekspedientek, a wówczas Plan 6-letni na odcinku handlu lubelskiego, będzie z pewnością zrealizowany“.

Dalszych informacji udziela nam ob. Książek, dyrektor handlowy MHD w Lublinie.

Oprócz sklepu przy ul. Stalingradzkiej 3 — wyjaśnia nam — istnieją jeszcze dwa: sklep z tzw. resztkami tekstylnymi przy ul. Stalingradzkiej 35 oraz sklep z przecenioną odzieżą męską, damską, chłopięcą i dziewczęcą przy ul. Stalingradzkiej 11.

— Czy możecie nam powiedzieć, co to znaczy: „odzież przeceniona“?

— „Przeceniona“ nie znaczy wcale, że za odzież żąda się wygórowanej ceny. Wręcz przeciwnie, ubrania są tańsze od normalnych nawet o 70%. I nie są one „wybrakowane“. Ich jedyną wadą jest to, że stały się

zaspokojony także w wyroby normalne.

— A czy nie zachodzi możliwość pomieszczenia ich z wyrobami wybrakowanymi, które są przecież znacznie tańsze?

— Nie, gdyż otrzymujemy inny asortyment towarów normalnych, a inny wybrakowanych, tzn. sprzedajemy tylko wybrakowane obuwie gumowe i tylko normalne obuwie skórzane.

Zegnając naszą rozmówczynię, zaglądamy do książki załaz. Są w niej same pochwały. Jedna tego rodzaju: „Prosimy MHD o jak najwięcej takich ekspedientek, a wówczas Plan 6-letni na odcinku handlu lubelskiego, będzie z pewnością zrealizowany“.

Dalszych informacji udziela nam ob. Książek, dyrektor handlowy MHD w Lublinie.

Oprócz sklepu przy ul. Stalingradzkiej 3 — wyjaśnia nam — istnieją jeszcze dwa: sklep z tzw. resztkami tekstylnymi przy ul. Stalingradzkiej 35 oraz sklep z przecenioną odzieżą męską, damską, chłopięcą i dziewczęcą przy ul. Stalingradzkiej 11.



Plac im. J. Stalina jest ulubionym miejscem przechadzek i spacerów lublinian. (Foto Targoński)

Mieszkańcy hoteli robotniczych przy ul. Langiewicza otrzymali doskonale wyposażone ambulatorium

Hotele robotnicze przy ul. Langiewicza 17 zamieszkuje ok. 600 osób. Dotąd nie było tu jednak odpowiedniego pomieszczenia na urządzenie rozbudowanego ambulatorium, lub stworzenia izby chorych. Z inicjatywy Wydziału Zdrowia WRN i Dyrekcji ZBM przystąpiono do zorganizowania nowej placówki leczniczej na terenie hoteli.

Ambulatorium, które oddane zostało do użytku robotnikom 10 lipca br., mieści się w 4 pokojach. Pierwszym z nich jest gabinet dentystyczny.

Gabinet jest dobrze zaopatrzony; posiada wszystkie niezbędne aparaty i przyrządy. W pokoju jest bardzo czysto. Łóżka pociągnięte białą olejną farbą ściany i sprzęty. Tutaj przyjmować będzie swoich pacjentów dr Fakińska.

Gabinet zabiegowy i gabinet lekarski mieści się również w obszernej i jasnej pokojach. Gabinet zabiegowy posiada seperatkę i własną apteczkę.

W najbliższych dniach oddane będą do użytku 3 izby chorych. Wyposażenie tego „szpitalika“ jest już gotowe.

Na skutek starań Wydziału Zdrowia WRN i Dyrekcji ZBM robotnikom ułatwiono korzystanie z dzielnicowych przychodni specjalistycznych (np. poradni dla dzieci i gabinetu ginekologicznego). Dla pracowników ZBM zostaną wyznaczone dogodnie godziny przyjeżdż.

Otwarcie doskonale wyposażonego ambulatorium i izb chorych przy hotelach robotniczych jest jeszcze jednym z dowodów stałe i konse-

kwentnie realizowanej troski państwa ludowego o jak najlepsze zaspokojenie potrzeb mas pracujących. (a)

OSTRYM piwem

O piwie, wodzie, gompce i prognienu

Kiosk spożywczy OZR mieszczący się w Biurówcu ZB Nr 4 od dłuższego czasu kusi spragnionych widokiem kilkunastu potężnych beczek z piwem. Myli się jednak ten, kto sądzi, że posiadanie zapasu piwa równa się z zaspokojeniem żądania klienta. Na przeszkodzie temu stoi wiele przyczyn zdaniami obsługi — obiektywnych.

— Proszę duże jasne — mówi klient z trudem obracając zaschłym językiem.

— Duże? — dziwi się sprzedawczyni. — Nawet małego dać nie mogę. Wody nie ma.

— A na co mnie woda — zryma się spocony gość. — Ja chcę piwa a nie wody.



— Ze pan nie chce wody, to mnie nie obchodzi, ale ja potrzebuję do płukania kufli a nie ma jej.

— Więc co będzie?

— A nic nie będzie. Nie ma wody, nie będzie piwa.

Na drugi dzień ten sam gość zaczyna z innej beczki.

— Czy jest woda? — zapytuje siedzącego.

— Owszem jest. Chce się pan napić?

— Wody nie, tylko piwa.

— O, z tego to nic nie będzie.

— Dlaczego? Czy znowu czegoś brak?

— Naturalnie, Pompi.

— A czy jutro będą też jakieś braki?

— Na pewno! Ale dla pewności... przyjdź się pan dowiedzieć.

Na podstawie korespondencji

STOP

Jrz

Nasi korespondenci DONOSZA

Z DZIAŁALNOŚCI LSS

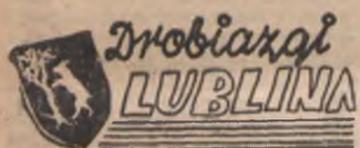
LSS stara się kolektywnie rozkładać plany obrotu towarowego na poszczególne sklepy. Przed kilkoma dniami odbyła się narada przedstawicieli dyrekcji, rady nadzorczej, komitetów sklepowych i kierowników poszczególnych placówek. Celem jej było właściwe rozłożenie planu obrotu towarowego na sklepy.

A. Kocut

BASEN — ROZSADNIK CHORÓB

Przy ul. Łęczyńskiej, obok Cyszczalni Nasion, znajduje się basen. W basenie jest pełno brudnej, cuchnącej wody, w której gnieździ się robactwo i muchy. Basen stanowi rozsądnik chorób. Czy nie lepiej byłoby — jeśli nie może być on użytkowany — zasypać go gruzem i ziemią i zrobić tu trawnik? (4395)

S. Królikowski



SMUTNE DNI MIESZKAŃCÓW DOMU PRZY ULICY SĄDOWEJ 12

Smutne dni nastąpiły dla biednych lokatorów domu przy ulicy Sądowej 12. Proszę sobie wyobrazić, jak przyjemnie może wyglądać posesja zamieszkała przez 130 lokatorów, w której od połowy maja nie ma dozorczy i nikt nie przeprowadza porządków. Dla dopełnienia obrazu dodajmy, że wszystkie wspólnie „użytkowane“ obiekty są od dawna z wiadomych względów nieczynne i nie tylko, że nie można do nich wejść, ale nawet zajrzeć. Korzystają z nich jedynie muchy!

Poza tym posesja jest nawiedzana w nocy przez zabłąkanych przechodniów i pijaków, po których w niezamykanej bramie i zakątkach podwórza pozostają nieprzyjemne „pamiątki“.

Sytuacja taka powstała dlatego, że były dozorca ob. Matyjak, zwolniony za lekceważenie swych obowiązków i wywoływanie awantur z lokatorami, nie chce opuścić służbowego mieszkania, do którego miała się wprowadzić nowa dozorczyń.

W imieniu lokatorów żądamy, ażeby Prywatne Zrzeszenie Właścicieli Nieruchomości i Wydział Kwaterunkowy przeniosły ob. Matyjaką do innego lokalu.

Stop

Dokąd chciemy IDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: Naczytny.

TEATR DOMU OFICERA: „Sprawa rodzinna“ — godz. 19.30.

KINA: APOLLO: „Cesarzski piekarz“ — prod. czechosłowackiej — godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Nedziny“ — produkcji francuskiej, Część II, godz. 13.30, 18 i 20.30.

RIALTO: — „Daleko od Moskwy“ — prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: — W pogoni za sławą — NRD. — godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Pstrowskiego 6, tel. 14-00.

DYŻURY APTEK: Narutowicza 27, M. Buzka 23, Stalingradzka 25, Krak. Przedm. 3